

„MALOWANIE BETONU”, CZYLI NOWA STRATEGIA ENERGETYCZNA ROSJI

Strategia Energetyczna FR do 2035 roku tylko nieznacznie koryguje główne kierunki rozwojowe energetyki rosyjskiej. Założenia dokumentu nie wpłyną znacząco na zmianę modelu funkcjonowania energetyki, w którym nadal dominować będzie kilku dużych graczy mogących liczyć na specjalne względy władz. Rosyjska energetyka pozostanie też ważnym instrumentem realizacji kursu polityki zewnętrznej Moskwy.

Strategia, jako dokument

Aktualną wersję Strategii Energetycznej Federacji Rosyjskiej do 2035 roku” (dalej – Strategia) przygotowywano bezprecedensowo długo, bo aż sześć lat. Pierwszy jej projekt pojawił się jeszcze na początku 2014 roku. Dynamiczne zmiany na rynkach energetycznych, a także polityczne turbulencje zmuszały do ciągłego odraczania finalizacji w przygotowaniu dokumentu.

Dokument strategiczny, a tym bardziej obliczony na tak duży horyzont czasowy, jakim jest najbliższe 15 lat, z zasady nie powinien być nadto precyzyjny, gdy chodzi o szczegółowe wskaźniki. Strategia opiera się na dość optymistycznym założeniu, że średnie tempo wzrostu gospodarczego FR w latach 2020–2035 wyniesie od 2,3 do 3%. Ten i wiele innych powodów (turbulencje w światowej polityce i gospodarce, pandemia itd.) zmuszają do oceny założeń w Strategii z przymrużeniem oka. **W związku z powyższym, informację zawartą w Strategii warto traktować jako próbę identyfikacji głównych trendów i planów Kremla.** Ponadto dużym błędem byłoby rozpatrywanie jej w oderwaniu od innych dokumentów rosyjskich oraz oczywistych trendów polityki Kremla, zwiastunów zmian których nie widać ani trochę.

Strategia jest bardzo obszerna i trudno ją szczegółowo przeanalizować w tak krótkim materiale. W poniższym tekście skupiono się na wybranych aspektach i jej głównych przesłaniach.

Gazprom: nieśmiertelny mit „dobra narodowego”

Dokument utrzymuje plany zachowania monopolu na eksport „tradycyjnego” gazu (systemem gazociągów) w rękach Gazpromu. Co prawda, w Strategii jest wzmianka o dopuszczeniu innych podmiotów, ale wyłącznie w ramach kanału eksportowego Gazpromu. Sugeruje to, że Moskwa powoli zaczyna dopuszczać myśl o obejściu przepisów trzeciego pakietu energetycznego poprzez oddanie części mocy eksportowych w ręce alternatywnych dostawców. **Nie zmienia to faktu, że Gazprom pozostanie „oczkiem w głowie” i jego status traktowanego ze szczególną troską „dobra narodowego” (nacionalnoje dastajanie) pozostanie niezagrożony.**

Z danych przytoczonych w Strategii wynika, że Gazprom nie planuje budowy nowych szlaków eksportowych. W związku z prognozowanym popytem na rosyjski gaz rurociągowy w Europie i obecne moce przesyłowe, wskazuje to na plany zachowania szlaku ukraińskiego. Plany eksportu zakładają

dostawy na poziomie 255,4–300 mld m³, a przesyłowe moce eksportowe bez kierunków ukraińskich stanowią 290 mld m³ rocznie. Nie warto z tej prognozy wyciągać daleko idących wniosków, bo w przeszłości dane zawarte w Strategii odzwierciedlały w znacznej mierze raczej stan wirtualny niż rzeczywisty. Tym bardziej, że prognoza wskaźników eksportu wydaje się zawyżona – w ostatnich dwóch latach ustabilizował się on na poziomie 200 mld m³, a w roku bieżącym mamy znaczący spadek. **Można tylko zaznaczyć, że Gazprom rozszerzył paletę rozwoju wydarzeń i, jeśli dotąd dopuszczał zachowanie szlaku ukraińskiego jako totalnie marginalnego (ok. 10 mld m³ gazu rocznie), to teraz nie odrzuca się scenariusza, zgodnie z którym ilości eksportowane przez GTS Ukrainy mogą być znacznie wyższe.**

Rosneft: stara przyjaźń nie rdzewieje

Treść Strategii wyraźnie podkreśla specjalne znaczenie sektora ropy naftowej dla gospodarki rosyjskiej. Naftowi lobbyści – chodzi przede wszystkim o Rosneft Igora Sieczina – zdołali przeforsować kilka preferencyjnych zapisów, które otwierają drogę do dalszego wspierania koncernu i utwierdzania archaicznego modelu rozwoju sektora. **Zmiany podatkowe, „kompleksowe stymulowanie opracowania dojrzałych złóż”, wsparcie państwowe, łagodzenie skutków wahań cenowych – tych kilku sformułowań wystarczy, by przekonać się, że państwo planuje nadal za wszelką cenę wspierać przedsiębiorstwa sektora naftowego i zachować ręczne metody wpływania na rynek.**

Widać gołym okiem, że władze są gotowe do łatania dziur finansowych, które w świetle ostatnich tendencji na rynku ropy naftowej, mają skłonności do powiększania się <https://www.energetyka24.com/kolosalne-straty-rosnieftu-koncern-jest-211-miliarda-dolarow-na-minu-sie>. Choć Strategia z zasady operuje pojęciami ogólnikowymi i nie wynika z niej, jakie konkretnie preferencje będą zastosowane, to nie ulega wątpliwości, że apetyty Rosneftu będą zaspakajane. W jaki sposób – to kwestia techniki. I fantazji Sieczina, którego stara przyjaźń z Putinem nie rdzewieje.

LNG-priorytet

Kreml planuje, że Rosja osiągnie pozycję jednego z globalnych liderów na rynkach LNG osiągając poziom produkcji od 80 do 140 mln ton. Duża rozpiętość tych prognoz pokazuje, że są one dość awanturnicze, a gdy przypomnimy, że w 2019 roku produkcja rosyjska wyniosła 28–29 mln ton, to realistyczność planów dotyczących LNG zawartych w Strategii budzi uzasadnione wątpliwości. Trudno rokować, w jakim zakresie uda się je zrealizować. O ile plan minimum teoretycznie przy dużym wysiłku jest do zrealizowania, to wszelkie wolumeny powyżej tego pułapu przypominają *wishful thinking*. **Nie ma jednak żadnych wątpliwości, że Strategia jeszcze silniej niż dotąd odzwierciedla fakt, że Moskwa docenia znaczenie LNG, widzi w rozwoju tego segmentu zarówno zagrożenie, jak i szansę dla swojej pozycji na globalnych rynkach energetycznych.** Przy czym wyraźnie widać także skuteczność lobbowania swoich interesów przez Novatek. Dokument przewiduje rozbudowę infrastruktury i budowę klastra LNG. Przy czym ze Strategii wynika, że dominująca pozycja tej kompanii będzie się umacniać.

Kto nie z nami – ten przeciwko nam

Kwintesencją dokumentu są jej fragmenty poświęcone sprawom doktrynalno-koncepcyjnym. Z jednej strony, Strategia jest względem swoich poprzedniczek (w tym draftów publikowanych po 2014 roku) napisana lepszym językiem. Jest bardziej wyrafinowana i stwarza wrażenie korekty podejścia do wizji sektora w długim terminie. Jedną z głównych rys charakteryzujących obecną treść Strategii jest docenienie nieprzewidywalności koniunktury w związku z sytuacją międzynarodową – polityczną, gospodarczą i społeczną. Inną nowością jest konstatacja faktu długofalowości sankcji zachodnich wobec podmiotów rosyjskich, w tym z branży energetycznej. W tekście znalazło się nawet miejsce dla

aspektów związanych z implikacjami pandemii COVID-19, co sugeruje „świeżość” dokumentu. Jednak z drugiej strony, kilka elementów sprawia, że te nieśmiałe „jaskółki” zmian należy zdecydowanie oceniać jako nieudolne mydlenie oczu.

Po pierwsze, jest to archaiczne postrzeganie świata i miejsca rosyjskiej energetyki na jego mapie. Strategia, a także zatwierdzona dekretem prezydenta z maja 2019 roku „Doktryna Bezpieczeństwa Energetycznego Federacji Rosyjskiej”, której niektóre akapity zostały w całości skopiowane do Strategii, definiują główne zagrożenia dla rosyjskiej gospodarki w niezmienny dla Kremla sposób. Ekspert Jamestown Foundation Siergiej Suchankin wyszczególnił z dokumentów pięć czynników, które są przez rosyjskie władze uznawane za zagrożenia: globalizacja, szybki rozwój technologii energetycznych, wzrost konkurencji, perspektywy zielonej energetyki i „sztuczne” metody konkurencji, w tym sankcje. Zwraca uwagę, że tylko jedno z nich na siłę rozpatrywać w charakterze zagrożenia (chodzi o sankcje, które bez wątpienia są wyzwaniem dla FR, ale źródło jego powstania jest i tak na Kremlu). **Gdyby Moskwa rzeczywiście planowała nowe podejście do rozwoju energetyki, wszystkich pozostałych wymienionych elementów nie mogłaby uznać za zagrożenie, a przeciwnie - to powinny być czynniki napędzające perspektywy energetyki w Rosji.**

Kolejna sprawa to formalne zawarte w tekście założenia wzrostu wewnętrznej konkurencyjności i przejrzystości. Zapisy te całkowicie przeczą świeżym i nabierającym tempa procesom związanym z nasileniem subsydiów i przyznawaniem kroci na realizację pewnych projektów, choć kryteria wyboru obiektów do dofinansowania pozostają owiane tajemnicą. Jeśli ma dojść do wzrostu konkurencji wewnętrznej, to będzie to raczej zaostrzenie zakulisowych i bezpardonowych rozgrywek o dostęp do coraz mniejszego tortu, przy podziale którego energetyczne koncerny rosyjskie będą się wzajemnie zwalczać.

Po trzecie, dokument urzeka sformułowaniami „technologie”, „ekologia”, „innowacje”. Ale nie przytacza jakichkolwiek mechanizmów, które miałyby zapewnić ich wdrażanie. A rosyjskie realia jednoznacznie wskazują, że z wyjątkiem kilku mocno nagłaśnianych medialnie projektów, mamy do czynienia z pogłębianiem się zacofania i utwierdzeniem ekstensywnego podejścia w energetyki - „maksimum zysku w możliwie najkrótszym czasie”. Zeszłoroczna awaria ropociągu czy czerwcową katastrofą ekologiczną w Norylsku (wyciek 20 tys. ton diesla) to są tylko najbardziej znane wydarzenia mówiące wiele o stanie rosyjskiej energetyki i stopniu wdrażania technologii czy dbałości o środowisko naturalne. Deklarowane zachowanie kursu na tzw. *importozamieszczenie*, czyli uniezależnienie od importu technologii zachodnich, będzie tylko sprzyjało stagnacji.

Michaił Krutichin - ekspert moskiewskiej agencji informacyjno-analitycznej RusEnergy, w rozmowie z portalem „Rosbalt” podsumował kremlowską wizję rozwoju rosyjskiej energetyki w następujący sposób: „[...] Rosja nalega na kontynuowaniu sprzedaży całemu światu ropy, gazu i węgla, a wszystko, co przeszkadza w realizacji tego celu uznane jest przez nią za zagrożenie i wyzwanie”.

Nie można też traktować energetyki w oderwaniu od szerszych procesów w Rosji. Tym bardziej, że jest ona (i takową pozostanie) ważnym elementem maszyny państwowej FR. Maszyny, która ani myśli korygować dotychczasowego agresywnego wektora. W wyemitowanym 21 czerwca na państwowym kanale telewizyjnym Rassija-1 filmie dokumentalnym „Rosja. Kreml. Putin”, rosyjski prezydent po raz kolejny przypomniał o swych zapędach dotyczących rewizji ładu międzynarodowego: „Pojawia się pytanie. Jeśli ta czy inna republika weszła w skład ZSRR i otrzymała na swoje konto ogromną ilość rosyjskich ziem - tradycyjnych, historycznych terytoriów rosyjskich, a potem zdecydowała wyjść [z ZSRR - aut.]. To wówczas, gdy wychodzi, to niechby chociaż wychodziła z tym, z czym przyszła i nie ciągnęła ze sobą prezentów od narodu rosyjskiego”.

Wypowiedź Władimira Putina jasno pokazuje, jakim dalekosiężnym priorytetem będzie

podporządkowane realizowanie celów Strategii Energetycznej i innych dokumentów rozwojowych. Słowa te mówią znacznie wiele więcej o rzeczywistych zamiarach Kremla niż nasycone ładnymi sformułowaniami 93 strony Strategii. Opublikowany dokument jest co najwyżej próbą pomalowania farbą niskiej jakości betonowej konstrukcji, która ani trochę nie zmieni swej istoty.